

THE HANDING OVER OF ARCHIVES

The archives of the Headquarters of the General Government (Generalgouvernement) Libraries were found in Germany and handed over by the German party to the Institute of National Remembrance (IPN). These archives had, however, been set up in Kraków, so they should be returned to this city. Another important consideration is that IPN does not make the content of this collection available on the Internet, which makes access to it difficult for most researchers.

ANDRZEJ MĘŻYŃSKI

PRZEKAZANE ARCHIWALIA

W 1999 r. w krótkim artykule w „Cenne, bezcenne, utracone” (nr 2, s. 3,18) pisałem o ujawnieniu Archiwum Głównego Zarządu Bibliotek (GZB) w Generalnym Gubernatorstwie (Hauptverwaltung der Bibliotheken im Generalgouvernement). Ustalenie to było istotne dla historyków badających losy polskich bibliotek naukowych podczas okupacji hitlerowskiej w latach 1939–1945, gdyż GZB decydował o ich losach w największych polskich miastach, centrach kulturowych i akademickich.

Zespół ten odnalazł się w zbiorach Archiwum Federalnego RFN w Poczdamie (Bundesarchiv Potsdam), które odziedziczyło zasoby b. Centralnego Archiwum NRD (Deutsches Zentralarchiv der DDR)¹.

Główny Zarząd Bibliotek powołano 1 lipca 1940 r. w Krakowie w ramach Wydziału Głównego Nauki i Nauczania Rządu Generalnego Gubernatorstwa. Na jego czele stanął Gustav Abb, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie. Utworzył on w czterech miastach Generalnego Gubernatorstwa (GG) – Krakowie, Warszawie, Lublinie i Lwowie – biblioteki państwowe (Staatsbibliotheken), które zgromadziły w swoich gmachach zbiory największych bibliotek naukowych tych miast, w których się znajdowały. Zbiory te, oceniane na łączną liczbę 6 mln wol., przetrwały w zasadzie do zakończenia wojny. Gustav Abb został jednocześnie dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej (BJ), przemianowanej na Staatsbibliothek Krakau. W BJ mieściło się też biuro GZB, w którym gromadzono akta związane z zarządzaniem Staatsbibliotheken; zachowane akta GZB liczą dzisiaj 26 oprawnych teczek.

Pod koniec okupacji, wobec zbliżania się frontu wschodniego, instytucje niemieckie zarządziły ewakuację części dóbr, będących w ich administracji. W połowie lipca 1944 r. wyruszył z BJ transport z książkami, które złożono na Dolnym Śląsku, w majątku rodzi-

ny Pfeil, w Adelsdorfie (pol.: Adelin). Z Krakowa wywieziono wszystkie książki zakupione w latach 1940–1944 oraz księgozbiór podręczny Czytelni BJ, zestawiony na nowo podczas okupacji, wyłącznie dla niemieckich czytelników. Do tego transportu Abb dołączył archiwum GZB. Do Adelsdorfu dołączono po powstaniu warszawskim część książek z bibliotek warszawskich. Gdy front zbliżył się niebezpiecznie do terenów Dolnego Śląska, Abb znalazł czas, by wywieźć niewielkie Archiwum GZB z Adelsdorfu i umieścić je w berlińskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, do której powrócił jako dyrektor w końcu 1944 r. Utworzył tam kuriozalne wtedy stanowisko „ds. likwidacji Głównego Zarządu Bibliotek”. Stanowisko to oczywiście nie mogło mieć już wtedy jakiegokolwiek znaczenia, gdyż kolejne większe polskie miasta były zajmowane przez Armię Czerwoną i Abb utracił definitywnie wszelką kontrolę nad bibliotekami państwowymi.

Gustav Abb zginął w maju 1945 r., zastrzelony na berlińskiej ulicy przez czerwoarmistę. Biblioteka Uniwersytecka znalazła się w Berlinie Wschodnim, a akta GZB przekazano do Centralnego Archiwum NRD, gdzie zostały utajnione, jak się później okazało, na 45 lat. Dostęp do tych akt mieli wprawdzie wybrani badacze energetowscy, którzy pozostawili w swoich pracach wzmianki dotyczące ich znajomości, jednak bez szczegółów i bez dokładnej lokalizacji.

Akta GZB odtajniono w 1990 r., gdy Centralne Archiwum NRD



Strona opisująca zespół Archiwum Abba w Centralnym Archiwum NRD wraz z sygnaturą zespołu 12.01 i numerem teczeki 1

Die Erwerbung einer Sammlung zum Leben und Schaffen des Bedeutendsten Musikers, der diesen Raum entstammt, bedarf bei einer Staatsbibliothek des Generalgouvernements keiner Begründung oder gar Rechtfertigung. Die kulturellen und wirtschaftlichen Kräfte dieses Landes zu erforschen, ist eine wesentliche Aufgabe seiner wissenschaftlichen Institute, und die Sicherung aller Dokumente in weitesten Sinne, die hierfür in Betracht kommen, bildet die selbstverständliche Pflicht seiner Bibliotheken, Museen und Archive. Aber Chopins Musik, zu deren glühenden Verehrern ein Friedrich Nietzsche ähnlte, wuchs weit über den Raum ihres Ursprungs zu musikhistorischer Bedeutung europäischen Ausmaßes hinaus und darf schon deshalb die Pflege der deutschen Kulturverwaltung beanspruchen. Seine Persönlichkeit gewinnt für uns noch einen besonderen Reiz, wenn wir uns daran erinnern, dass er seine Ausbildung durch den Schlesier Josef Elsner erhielt, und wenn wir kürzlich aus berufenem Munde gehört haben, dass seine Herkunft väterlicherseits möglicherweise mit der deutsch-schlesischen Familie Schopping in Zusammenhang steht.

Während aber das Andenken der grossen deutschen Dichtersich in Erinnerungstätten einer pietätvollen Pflege erfreut - man denke an Beethoven in Bonn, Mozart in Salzburg, Liszt in Weimar, Richard Wagner in Bayreuth - wurden die Chopin-Autographen und Erinnerungstücke an ihn über ganz Europa und Nordamerika verstreut. Nirgends kam ein grösseres Museum zustande. Die seltenen Stücke befinden sich in Privatbesitz. Als an der ehem. Pilsudski-National-Bibliothek in Warschau 1934 eine Musik- und Theatersammlung begründet wurde, gelang es zwar, mit grossen Mitteln eine nicht unerhebliche Zahl von Chopiniana zusammen zu bringen; durch die eigenmächtige und unbedachte Massnahme einer Warschauer Bank, in deren Tresor sie bei Kriegsausbruch sichergestellt waren, wurden sie jedoch nach den Göttern verbracht und sind seitdem verlohnen. Wenn es jetzt gelungen ist, diese Lücke einigermaßen auszufüllen, so wird das in erster Linie Herrn Generalgouverneur Dr. Frank verdankt, durch dessen Anordnung und grosszügige Unterstützung es der Staatsbibliothek Krakau ermöglicht wurde, eine verhältnismässig reichhaltige französische Sammlung zu erwerben. Sie ist es, die heute der Öffentlichkeit zugänglich gemacht wird.

Początkowy fragment przemówienia Gustava Abba na otwarciu wystawy chopinowskiej

w Poczdamie zamieniono na Archiwum Federalne RFN w Poczdamie. Pierwsza wykorzystała je, w pracy doktorskiej, niemiecka badaczka Antje Rapmund², a pierwszym Polakiem, który do nich dotarł w 1994 r., był autor niniejszego tekstu. Materiały te zmikrofilmowano decyzją Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, działającego w strukturze ówczesnego Ministerstwa Kultury i Sztuki. Od tego czasu stały się one dostępne dla polskich badaczy, choć zainteresowanie nimi było zawsze minimalne wobec braku informacji o nich.

Archiwa niemieckie zostały po zjednoczeniu Niemiec tak przemieszczone, by skomasować zbiory jednorodnie tematycznie. Archiwum poczdamskie zostało w ogóle zlikwidowane, a jego zbiory przeniesione w 1996 r. w całości do Archiwum Federalnego w Berlinie-Lichterfelde (Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde), w południowej części Berlina. W archiwum tym znalazły się także akta GZB, które otrzymały sygnaturę: R. 52 X Hauptverwaltung Bibliotheken im Generalgouvernement. Na tym jednak nie zakończyły się przemieszczenia Archiwum Abba. W 1997 r., w ramach wymiany archiwaliów między Archiwum Federalnym RFN a polskimi archiwami, część dokumentów przekazano do Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) w Warszawie³. Trafilo tam również nasze archiwum, uzyskując roboczą sygnaturę: GK 94/BA/299-324. Trzeba jednak zapytać, czy trafiło właściwie. Główny Zarząd Bibliotek, jak stwierdzono wyżej, powołano jako jeden z oddziałów Wydziału Głównego Nauki i Nauczania Rządu GG. Akta tego wydziału w dużej części ocalały i znajdują się (147 jedn.) w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szanując zasadę pertynencji terytorialnej, należałoby Archiwum Abba

przekazać do Krakowa, by wróciło na swoje miejsce i pięknie uzupełniło zachowany zespół akt wydziału. Wydaje się, że w Krakowie powinien znaleźć się przynajmniej mikrofilm zespołu. Tak właśnie postąpiło archiwum w Lichterfelde przed oddaniem materiałów do Warszawy, mikrofilmując zespół i pozostawiając mikrofilm w swoich zbiorach.

W wyniku przeniesienia zespołu do archiwów IPN dokumenty te jakby zapadły się pod ziemię dla polskich badaczy. Któż bowiem domyślił się, że ważne akta dotycząca bibliotek naukowych w GG znalazły się w przepastnych magazynach IPN?! Założywszy jednak, że ciekawy badacz uzyska taką informację – to wprawdzie dostęp do zespołu Archiwum Abba będzie dla niego możliwy, ale utrudniony. Zmuszony będzie przejść jako petent uciążliwą procedurę uzyskania pozwolenia na skorzystanie z tych akt. Dostęp do nich regulują odpowiednie artykuły odrębnej ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej (Dz. U. z 2007 r. nr 63, poz. 425 z późn. zm.). Wymienioną ustawę napisano pod kątem utrudnienia dostępu niepożądanym osobom do materiałów istotnych w prowadzeniu śledztw lustracyjnych. Po cóż jednak takie utrudnienia i ostrożność w uzyskaniu dostępu do materiałów, które nie niosą żadnego ładunku lustracyjnego?

Zespół Gustava Abba zakamuflowano w IPN tym dokładnie, iż Instytut nie ujawnił tych zasobów w katalogach czy inwentarzach drukowanych bądź elektronicznych. Opisanie, owszem, ten zespół w inwentarzu kartkowym, który został zeskanowany i, jak mnie poinformowano – „z jego elektronicznej wersji korzystają pracownicy Instytutu przeprowadzający kwerendy”. To doskonale, jednak pracowników IPN sprawy bibliotek z czasów okupacji obchodzą w stopniu minimalnym. Nie przypominam sobie żadnej ich publikacji na ten temat. Tak więc ta wewnątrzinstytutowa informacja jest, jak na razie, bez znaczenia nawet dla ich pracy naukowej. Wątpię również, by zeskanowany inwentarz służył pracownikom do przeprowadzania kwerend, ponieważ nie są one prawdopodobne w sytuacji, gdy przedstawiciele odpowiedniej dyscypliny naukowej – nie wiedząc niczego ani o samym archiwum, ani o miejscu jego przechowywania – zgłaszali takie pytania do IPN-u; one nie przychodzą im nawet do głowy.

Instytut obiecuje, że zespół Hauptverwaltung Bibliotheken im Generalgouvernement zostanie wprowadzony do elektronicznego inwentarza zasobu archiwalnego IPN, którego pierwsza edycja obejmowała w grudniu 2012 r. materiały administracyjne wytworzone przez cywilne i wojskowe organy bezpieczeństwa państwa w liczbie 120 699 rekordów. Nawet w tym skromnym wymiarze byłby to obiecujący początek, gdyby nie fakt, że baza ta udostępniana jest użytkownikom wyłącznie w czytelniach IPN-u, a dostęp do niej mają, zgodnie z ustawą, wyłącznie osoby prowadzące badania naukowe oraz dziennikarze. Zatem nadal nie ma mowy o dostępie publicznym w sieci rozległej...

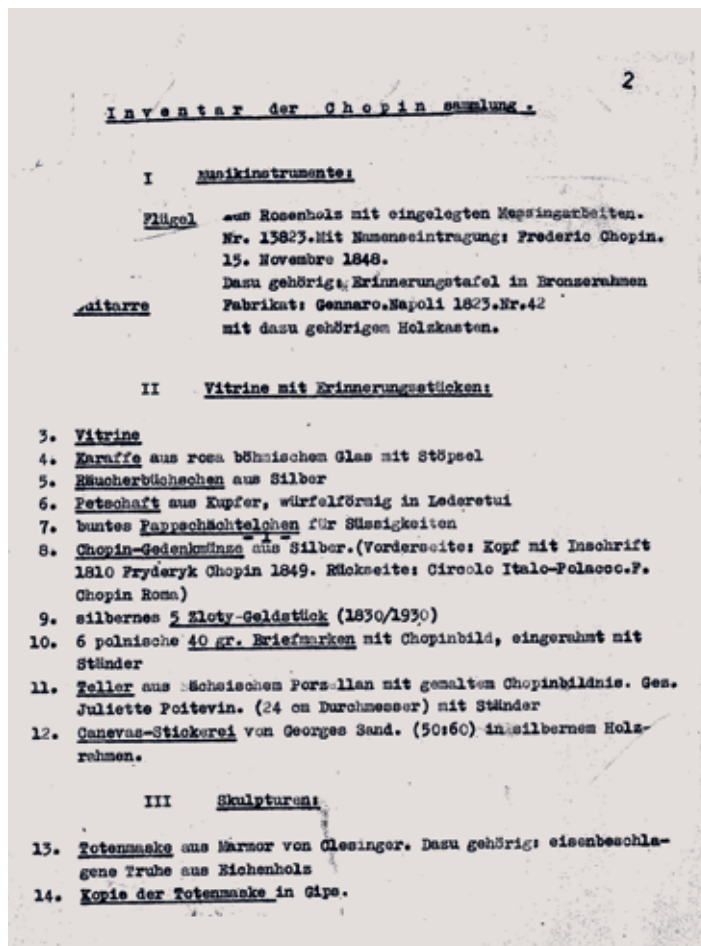
Zwrócenie uwagi na kłopoty z dostępnością do informacji i do samego korpusu Archiwum Abba jest uzasadnione, gdyż w zespole tym, choć niezbyt dużym, znajdują się ciekawe informacje niewykorzystane jeszcze przez badaczy. Oto przykład: z okazji roku chopinowskiego (2012 r.), a zresztą nie tylko z tej okazji, pojawiły się wiadomości o zbiorze chopinianów francuskiego zbieracza Eduarda Ganche'a, zakupionym podczas okupacji dla Biblioteki Jagiellońskiej decyzją gubernatora Hansa Franka. Gest

Franka był tak zdumiewający, że do dzisiaj biedzimy się z dociekaniem motywów tej jego decyzji. Wątpliwości warto atoli oprzeć na znajomości faktów i okoliczności, które towarzyszyły transakcji. Zakup zbiorów (390 obiektów) nastąpił w Lyonie, 17 listopada 1942 r., a transport ich przybył do Krakowa 29 maja 1943 r. Na zakup wydano 50 tys. Reichs Mark, natomiast berliński muzykolog, prof. Georg Schünemann, ocenił wartość zbioru na 65 tys. marek⁴.

Podane wyżej informacje uzyskałem – jak i szereg innych – wertując materiały Abba, przede wszystkim dwie teki: *Zakup Muzeum Chopina w Paryżu*, maj 1942 – grudzień 1943; *Zbiór Chopina*, styczeń – lipiec 1944 (sygn.: BA 323 i 324).

W literaturze przedmiotu nie wiedziano zgoła niczego o genezie zakupu zbioru chopinianów i przebiegu pertraktacji na ten temat. Wybitny chopinolog, Mieczysław Tomaszewski, przekonany był, że zbiory Ganche'a są depozytem w Bibliotece Jagiellońskiej⁵. Tymczasem w naszych dokumentach znajduje się oryginał umowy sprzedaży zbiorów Ganche'a podpisany przez niego samego i jego marszanda, Gustava Legouix, z przedstawicielami władz GG. Lektura dokumentu przecina kilka sporów. W opracowaniach autorów francuskich pojawia się teza, że zbiory Ganche'a zostały mu zarobowane przez gestapo, przez co pozbawiono go kolekcji, bez której Ganche nie wyobrażał sobie dalszego życia. Tymczasem lektura dokumentów wskazuje, że Ganche już od dawna czynił bezskuteczne próby sprzedaży tej kolekcji i z ulgą dokonał transakcji z władzami GG. Po jej przeprowadzeniu dbał intensywnie o utrzymywanie z nimi kontaktów. Oryginał umowy sprzedaży oddała również powojenne rozszczenia rodziny Ganche'ów wobec Biblioteki Jagiellońskiej, a takie wystąpiły, o zwrot zbioru, który został jakoby zarekwirowany przez gestapo. Było zupełnie inaczej: Ganche sprzedał swój zbiór za duże pieniądze i w uniżonych listach do władz GG słał wyrazy wdzięczności, a tymczasem jego powojenni biografisci, chcąc zdjąć z niego odium ewentualnej współpracy z nazistami, budują na temat transakcji nieuprawnione legendy⁶.

Znajomość faktów zawartych w teczkach poświęconych zakupowi chopinianów Ganche'a z pewnością pomogłaby wielu badaczom uniknąć pomyłek, jak choćby opinie w obszernym prasowym wywiadzie poświęconym roli Hansa Franka w GG. Czytelnik gazety dowiaduje się więc od historyka, że zainteresowanie gubernatora Franka, przeciw zbrodniarza, sztuką, a w tym muzyką⁷, pozwala go oceniać jako „zbrodniarza o duszy artysty”. Dowodem jego zastug dla kultury miałyby być sfinalizowanie zakupu kolekcji Ganche'a. Niestety, sensoryjnych niemal okoliczności zakupu kolekcji Ganche'a, podanych ze swadą czytelnikom gazety, nie potwierdzają fakty znane z literatury⁸. Nie jest więc prawdziwe twierdzenie, iż „cena zakupu kolekcji, jak i poszczególnych przedmiotów, nie jest znana”; błędna jest także zawarta w omawianym artykule sugestia badacza, jakoby Chopina tolerowano w GG jako „Friedricha Schoppinga, Niemca wywodzącego się z niemieckiej Lotaryngii”. Tymczasem we wszystkich zachowanych oficjalnych ówczesnych pismach występuje nazwisko Chopin. Dyrektor Biblioteki Gustav Abb, w przemówieniu 27 października 1944 r. z okazji otwarcia wystawy chopinowskiej w BJ, poruszył kwestię pochodzenia Chopina, ale tylko raz i bardzo ostrożnie, mówiąc: „niedawno ustaliśmy z wiarygodnych ust, że być może ze strony ojca



Pierwsza strona inwentarza zbiorów eksponowanych na wystawie chopinowskiej

pochodził on z niemieckiej, alzackiej rodziny Schoppin-gów⁹. Na tym Abb zakończył te dywagacje, zapewne sam nie biorąc ich na poważnie. Na wszystkich znanych mu oficjalnych pismach widniało przecież nazwisko Chopin.

Powtórzyć więc na zakończenie trzeba, iż Archiwum Abba skrywa jeszcze dużo istotnych informacji, toteż należy zadbać, by zostało udostępnione badaczom bez ograniczeń, a wiadomość o nim dotarła do środowisk naukowych.

Fot. archiwum autora

PRZYPISY

- ¹ Okoliczności odnalezienia Archiwum i szczegółowy opis jego zawartości, zob.: *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych = Wissenschaftliche Bibliotheken im Generalgouvernement in den Jahren 1939-1945. Ausgewählte Quellen-dokumente*. Wybór i oprac. A. Mężyński przy współpracy H. Łaskarzewskiej, Warszawa 2003, s. XIV-XVI.
- ² A. Rapmund: *Die deutsche Bibliothekspolitik in der Tschechoslovakei und in Polen während des zweiten Weltkrieges*. Berlin 1993.
- ³ Kai von Jena: *Austausch und Abgabe von Archivalien*. „Mitteilungen aus dem Bundesarchiv” 1997, H.2 s.31-32.
- ⁴ A. Mężyński: *Kolekcja chopinianów Edouarda Ganche'a w Krakowie*. „Roczniki Biblioteczne” R. 47 2003, s. 141-154.
- ⁵ M. Tomaszewski *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans*, Poznań 1998, s. 166.
- ⁶ O zakupie zbiorów Ganche'a przez Niemców, ich prezentacji w Bibliotece Jagiellońskiej w latach 1943-1945 oraz powojennych losach, w tym prezentacjach na krajowych wystawach chopinowskich, pisała Hanna Łaskarzewska: *Z Lyonu do Krakowa. Historia kolekcji chopinianów Edouarda Ganche'a*. „Cenne, bezcenne, utracone” 2011, nr 3, s. 6-12. W tekście tym prezentowana jest kopia umowy kupna kolekcji Ganche'a przez Niemców, spisana w Lyonie 17 listopada 1942 r., z podpisami Ganche'a, Legouix oraz Abba i Schünemanna [s. 9].
- ⁷ *Fortepian Schoppinga. Z prof. Andrzejem Chwałbą rozmawia Paweł Wroński*, „Gazeta Wyborcza”, „Duży Format”, nr 19/878, 13.05.2010 r.
- ⁸ Wypada uznać, iż autor prasowych wypowiedzi nie znał moich dwu prac wymienionych w przypisach 1 i 4.
- ⁹ *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945. Wybór dokumentów źródłowych... op. cit.*, s. 175.